

Nr. 16.

2

Nr akt Ds.....

Protokół przesłuchania świadka

Dn. 22 listopada 1947 r. w Krakowie

podprokurator XI rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie

z siedzibą w Krakowie

w osobie podprokuratora Z. Hordyńskiego

z udziałem Protokółanta ¹⁾ sekr. Z. Gemby rzeńskiejprzy udziale stron ¹⁾ ./.

na mocy art. 20 przep. uprow. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi ¹⁾. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi, ./., prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt. k.p.k. po czym ¹⁾ zeznał on

co następuje:

Imię i nazwisko: Władysław Duda k

Wiek: 27 lat

Imiona rodziców: Władysław i Helena

Miejsce zamieszkania: Kraków, Al. Słowackiego 18/4

Zajęcie: urzeń Państw. Liceum Spółdzielczego

Karałość: niekarany

Stosunek do stron: abcy

W dniu 7 stycznia 1941 r. zostałem przetransportowany z więzienia z Tarnowa, do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywałem do dnia 23 stycznia 1941 r. Dnia 23 stycznia 1941 r. skierowano mnie wraz z transportem innych więźniów Polaków z Oświęcimia do Flossenbürg. W obozie koncentracyjnym we Flossenburgu zetknąłem się z SS-Hauptssturmführerem Aumeierem, który pełnił funkcję Schutzhaftlagerführera. Dnia 14 czerwca 1941 r. dwóch więźniów zbiegło z obozu a było to o godz. 2-giej w nocy. Zarządzono wówczas apel wszystkich więźniów, przy czym Niemcom i Czechom pozwolono przyedziać się w koce, natomiast Polacy z bloku XI, XII, i XIII. i inni Polacy-więźniowie musieli przez około 24-godzin leżeć na ziemi. Z szczególnie szykanowanymi byli więźniowie z XII-bloku, ponieważ z tego właśnie bloku zbiegło dwóch więźniów. - Aumeier oraz inni SS-owcy chodzili więźniom po kłobach, bali nabhajami, a trwało to prawie przez całą noc i dzień. Tego samego dnia przywieziono samochodem sanitarnym zwłoki dwóch zbiegłych więźniów. Zwłoki te okazano więźniom na apelu, przy czym Aumeier powiedział do więźniów, że te właśnie czeka wszystkich innych, którzy będą próbowali ucieczki z obozu.

¹⁾ Zbędne ustępy lub wprawy druku przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

M. S. Nr 47 k.p.k. III.47

Protokół przesłuchania świadka przez prokuratora (art. 20 przep. uprow. k.p.k.)

Dnia 3 lipca 1941 r. około godz. 2-giej w nocy, zbiegł jeden z więźniów, który mimo postrzelenia przez SS-mana zdołał prześkoczyć przez druty i wydalić się poza obóz. Natychmiast został zarządzony apel więźniów. Apel trwał 48-godzin, przez cały ten czas nie dawano więźniom jeść, a następnie skierowano bez jedzenia do pracy. Chleb przeznaczony dla więźniów Polaków - Aumeier kazał rozdać niemiecom i Czechom. W czasie tego apelu Aumeier, Schmatz i Schirmer bili więźniów, kopali, tak, że na skutek pobicia około 100-więźniów ze wszystkich bloków - zmarło.

Podczas tego apelu stojąc na baczność ruszyłem głową, wówczas podszedł do mnie Aumeier i uderzył mnie kilka razy po twarzy tak, że upadłem na twarz, przyczem z nosa puściła mi się krew. Gdy po jakiejś chwili podniosłem się z ziemi i znova ruszyłem głową, usłyszałem za plecami głos Aumeiera, który rozkazał mnie wyprowadzić z szeregu, a następnie Schmatz i drugi SS-man, którego nazwiska nie pamiętam bili mnie stylami od kłopot.

Dnia 15 lipca 1941 odbył się trzeci apel za ucieczkę jednego więźnia. Wówczas to Aumeier wraz z Schmatzem i innymi SS-kami w nieludzki sposób bili więźniów.

Po kilku dniach przyprowadzono owego zbiegłego więźnia, zarządzono apel całego obozu, podczas którego Aumeier rozkazał polecić bić owego więźnia na oczach wszystkich zgromadzonych na apelu. Więźnia owego bił Schmatz wraz z drugim SS-manem, którego nazwiska nie pamiętam. Biło go bykawcami. Przy biciu obecny był lekarz-obozowy SD-man, który widząc, że więzień na skutek bicia zaczyna puchnąć, przerwał dalsze bicie wyżej wspomnianego więźnia. Następnie Aumeier za kilka dni na apelu porannym odczytał publicznie wyrok śmierci dla owego więźnia tak straszliwie pobitego, i polecił go powiesić na oczach wszystkich zgromadzonych więźniów.

Ja sam nie widziałem w czasie mojego pobytu w obozie, aby Aumeier osobiście zabił jakiegoś więźnia, - widziałem jedynie że bił i znęcał się nad więźniami w nieludzki sposób, - co wyżej przedstawiłem.

odczytano :

H. M. M. M.

Władysław Bradysznaw

M. M. M.